Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI·A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 70 | TORUŃ, sobota 19 czerwca 1926 r. | Rok II

O zmianę konstytucji.

Rząd obecny, wywodzący się z kół lewicowych, uznał, że bez zasadniczych zmian konstytucji niemożliwem jest uzdrowienie państwa. Tak tedy ta strona, która w głównej mierze przyczyniła się do uchwalenia obecnej dość wadliwej konstytucji, podejmuje program stronnictw prawicowych i centralnych, które, jak wiadomo, stale domagały się zmiany konstytucji w kierunku ugruntowania władzy głowy państwa a szczególnie praw Sejmu.

Na środowem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła niejedne zmiany obowiązującej konstytucji.

I tak zwoływanie Sejmu następować ma nie w październiku, ale we wrześniu oraz na żądanie bezwzględnej większości posłów w przeciągu 30 dni, a nie 2-ch tygodni.

Przyspieszenie obrad nad budżetem osiągnięte ma być przez następujący przepis:

Sejm zwołany we wrześniu na sesję zwyczajną, będzie zamknięty **po upływie 4 miesięcy** od dnia złożenia przez rząd Sejmowi projektu budżetu. Jeżeli w ciągu tego czasu budżet państwa nie będzie uchwalony, projekt budżetu, złożony przez rząd, uzyskuje moc ustawy (art. 4) i będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej".

W sprawie **rozwiązania Sejmu i Senatu** rząd uchwalił następującą zmianę ustawy konstytucyjnej:

„Prezydent Rzplitej rozwiązuje Sejm i Senat wskutek uchwały Sejmu i Senatu, powziętej większością 2/3 głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względne senatorów. Prezydent Rzeczypospolitej **może rozwiązać Sejm i Senat, na wniosek Rady Ministrów**. Orędzie, rozwiązujące Sejm i Senat podpisuje prócz Prezydenta Rzplitej prezes Rady Ministrów i wszyscy ministrowie. Wybory odbędą się w ciągu **120 dni od dnia rozwiązania.** Termin ich będzie wyznaczony w orędziu Prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu".

Pozatem osobny przepis daje Prezydentowi **prawo sprzeciwu przeciwko każdej uchwale Sejmu.** Przepis ten brzmi:

„Prezydent Rzplitej może w ciągu dni 30 po otrzymaniu uchwalonej ustawy **zażądać w orędziu ponownego jej rozpatrzenia**. Jeżeli Sejm zwróconą ustawę ponownie uchwali bez zmian, bezwzględną większością ustawowej liczby posłów, Prezydent Rzplitej zarządza jej ogłoszenie".

Wielką doniosłość posiada następujący dodatkowy przepis:

„Prezydent Rzplitej władny jest w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, lub gdy mandaty posłów i senatorów wygasły aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu i Senatu, **wydawać rozporządzenia z mocą ustawy** w przedmiotach, zastrzeżonych ustawodawstwem. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji. Ustawa szczególna może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania takich rozporządzeń w czasie gdy Sejm jest zamknięty. Rozporządzenia te będą wydawane z powołaniem się na niniejszy arykuł konstytucji, na wniosek Rady Ministrów, podpisane przez Prezydenta Rzplitej, ministrów oraz ogłaszane w Dzienniku Ustaw. W rozporządzeniach, wydanych na zasadzie ustawy, szczególnej należy nadto powołać tę ustawę. Rozporządzenie, wydane na zasadzie niniejszego artykułu, traci moc obowiązującą, jeżeli go nie złożono w Sejmie i w ciągu 15 dni po ponownem zebraniu się Sejmu".

Końcowe rzepisy uchwalonej przez Radę Ministrów ustawy mają następujące brzmienie:

Art. 5. „Sesja zwyczajna bieżąca będzie zamknięta dnia .... lipca 1926 r. ze skutkiem prawnym, przewidzianym w art. 1 punkt 3 niniejszej ustawy. Na czas do **dn.31 grudnia 1927 r. upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń** na zasadzie art. 38a Konstytucji, gdy Sejm jest zamknięty".

Art. 6. „Wykonanie niniejszej ustawy powierza się prezesowi Rady Ministr. i wszystkim ministrom".

Art. 7. „Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia".

Rozpatrując szczegółowo powyżej przytoczone zmiany Konstytucji, jakie rząd obecny przedłożył Sejmowi, nie można niestety dopatrzeć się w nich skutecznego lekarstwa na przewlekłą chorobę naszego ustroju państwowego.

Słusznie zauważa „Warszawianka", omawiając uchwały Rady Ministrów:

„Jestto poprostu szereg kruczków prawniczych, bez jakiejkolwiek głębszej treści rzeczowej, a nie poważna i istotna przebudowa ustroju państwowego, który się rysuje i chwieje.

„Bardzo to ładnie, że Sejm ma się zebrać na sesję zwyczajną corocznie we wrześniu, a nie w październiku, oraz uchwalić budżet w ciągu trzech czy czterech miesięcy, a jeśli nie, to budżet będzie ogłoszony w drodze rozporządzenia. Każdy obywatel kraju woli, aby budżet był uchwalony trochę wcześniej, a nie trochę później, ale też każdy rozumie, że pierwszorzędną rzeczą jest, **aby budżet był mądry, a nie głupi**, drugorzędną zaś, **czy trochę wcześniej czy później.** I niczyjej uwadze to nie ujdzie, że w tej zmianie troska Rządu obecnego o budżet jest mniejsza niż troska o **niechybne zamknięcie Sejmu po czterech miesiącach**, co jest widoczne, jak wół, w przedłożonem brzmieniu.

„Ułatwienie rozwiązania Sejmu, w art. 2-gim przedłożenia, jest może pożądane. Przedłużenie okresu wyborczego z 90-ciu na 120 dni zapewne nieco mniej pożądane dla kraju niż dla rządu. Ale na co się zda takie rozwiązanie, jeśli z wyborów wyjdzie, na podstawie tejsamej ordynacji wyborczej, **Sejm nie lepszy a może gorszy?** Wprawdzie ta zmiana umożliwia rozwiązywanie każdego Sejmu zaraz po wyborach go, potem rozpisanie nowych wyborów na cztery miesiące, i tak w kółko Macieju, ale ten uproszczony sposób życia państwowego miałby swoje **złe strony, widoczne z daleka**, i to szczególnie z daleka.

„Możność nieogłaszania przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle art. 3-go przedłożenia, uchwalonej ustawy jest pożyteczna, ale pożytek ten będzie mniejszy, jeśli Sejm, taki jak teraz, bez zmienionej ordynacji wyborczej, **potwierdzi nieodwołalnie swą uchwałę.**

„Prezydent Rzplitej z Rządem może w okresie wyborów między dwoma Sejmami, lub w czasie zamknięcia sesji sejmowej na podstawie osobnego upoważnienia ustawowego (danego już jednak zwykłą większością, jako konstytucyjnie po tej zmianie przewidzianego), wydawać rozporządzenia, w całym zakresie ustawodawstwa, ale... **na krótko**, jeżeli Sejm, taki jak obecnie, bez zmiany ordynacji wyborczej, **może je odrzucić zaraz po zebraniu się na sesję zwyczajną lub nadzwyczajną na żądanie więcej niż połowy posłów.**

„Oto i wszystko. Gdzież tu jakaś twórczość ustrojowa i oparcie poważne, mocne, trwałe życia państwowego na nowych podstawach? Ani śladu."

Tak ocenia uchwały Rady Ministrów organ Str. Chrz.-Narodowego.

Trudno przypuścić, aby rząd obecny, złożony z ludzi światłych i myślących, nie miał uznawać tych słabych stron tej swojej zmiany Konstytucji. Zapewne uznaje je i docenia należycie.

Czemuż tedy zaleca taką niedostateczną zmianę Konstytucji, zamiast zabrać się do gruntownego uleczenia chorego ustroju państwowego? Toć każdy nieuprzedzony przyznać musi, że zmiany, zamierzone przez obalony rząd Witosa, były o wiele skuteczniejsze, a tem samem lepsze, to też niepodobna przypuścić, aby obecny rząd nie zdawał sobie sprawy z tego, że robota, jaką wykonał, jest niewykończoną i sztukowaną.

Otóż widzimy tutaj znowu to, co jak czerwona nić snuje się przez siedmioletni okres naszego życia państwowego, a tem czemś to — obawa narażenia się lewicy i — ulicy.

Lewica, a za nią ulica domagają się jaknajrychlejszych wyborów na podstawie dotychczasowego wadliwego prawa wyborczego, więc rząd, wbrew głosom rozważnej części narodu, nie umiał się zdobyć na całą robotę, t. j. rpzedewszystkiem na zmianę dotychczasowego prawa wyborczego, ale poprzestał na rozszerzeniu praw Prezydenta i pozornem, a w każdym razie niedostatecznem ukróceniu praw Sejmu. Nie chcąc się narazić lewicy i ulicy, rząd nie kładzie pod pożyteczne dzieło, jakiem jest rozszerzenie praw Prezydenta, przy równoczesnem ograniczeniu praw Sejmu, nieodzownych podstaw przez odpowiednią zmianę prawa wyborczego i w ten sposób poprostu robi krok drugi, nie uczyniwszy pierwszego.

I czemuż to rząd, który chce być rządem „silnej ręki", postępuje tak połowicznie i chwiejnie? Odpowiedź prostą daje tutaj stare przysłowie, które powiada, że kto na przedpieklu mieszka, musi złego prosić w komotry, a tym „złym", to ta ulica, te P. P. S. Wyzwoleńcy, Stronnictwo Chłopskie i żydowsko-białorusko-ukraińskie mniejszości.

Rolnictwo w przełomowej chwili.

W okresie zapowiedzianej sanacji moralnej i odrodzenia, które to przyniosę ma także uzdrowienie gospodarcze kraju, nie jest obojętną dla rolnika sprawą, czy miarodajne czynniki potrafią interesom rolnictwa w Polsce nadać inny, jak dotychczas bieg.

Dotąd bowiem kilkuletnie doświadczenie potrafiło zaledwie sprawom rolniczym wywalczyć większe zrozumienie, choć i na to trzeba było dopiero kryzysu finansowego bierności bilansu handlowego, klęski nieurodzaju, zubożenia wsi upadku przemysłu i t. d. Obecnie, nawet przeciwstawiające się stale dotychczas sfery przemysłowe we własnym dobrze zrozumianym interesie, przyszły do przekonania, iż rozwój i popieranie rolnictwa, które jest głównym i najliczniejszym konsumentem artykułów przemysłowych — powinno być naczelnym obowiązkiem Rządu i wszystkich publicznych czynników w kraju.

Lecz od zrozumienia interesów rolnictwa, na którego niwie pracuje w Polsce 2/3 ludności, do wprowadzenia w życie stosownych zarządzeń mających na celu podniesienie rolnictwa, jeszcze daleko.

Obecnie zaś więcej, niż kiedykolwiek, rolnictwo stoi na granicy niemal zupełnej ruiny, dzięki niezdecydowanej, pełnej kompromisów polityki gospodarczej, w oczekiwaniu zmiany źle dotychczas orjentowanej polityki agrarnej, wiodącej niechybnie ku upadkowi jedyną dziedzinę w Polsce, która może być nie ciężarem, lecz podstawą bogactwa narodowego. Od Rządu obecnego, którego jedynem zadaniem jest uzdrawiać, niedocenione dotychczas rolnictwo oczekuje zasadniczej zmiany w kierunku podniesienia rolnictwa do wyżyn mu należnych.

Tylko ta zmiana nie może być kompromisem, lecz męskiem i zdecydowanem postawieniem sprawy. Punktem wyjścia musi być zatem credo, iż za szkodliwą uznać należy każdą działalność, która sprzeciwia się produkcji. Należy przytem oddać głos prawom życia społecznego, które muszą wreszcie zapanować nad Sejmem partjami nawet za cenę negacji obecnego stanu rzeczy, w którym niema wolności indywidualnej, niekrępującej wolności jednostek w pracy, w którym niema należnego uznania i zrozumienia dla praw własności.

Decydując się na zajęcie takiego stanowiska, można dopiero zabrać się do sanacji. W przeciwnym razie będzie znowu chybiona a conajwyżej kompromisową, przez co więcej szkody, jak pożytku przyniesie.

O djagnozę przesilenia w rolnictwie dzisiaj nie trudno. Postawiło ją w najdrobniejszych

szczegółach wielu ekonomistów i praktyków doby dzisiejszej. Wskazano nawet wyraźnie środki leczenia — brak jednakowoż lekarza, któryby podjął się leczenia według wskazanej recepty.

Źródło obecnego kryzysu w rolnictwie to niesłychane zubożenie ludności, a więc zmniejszenie się spożycia, odwrotnie, jak w przemyśle, które źródło swego przesilenia znajduje w nadprodukcji. Objawy tego kryzysu występują dzisiaj w całym świecie z tą tylko zasadniczą różnicą, iż u nas przedsięwzięto swoiste metody leczenia. Wszędzie gdzieindziej otoczono rolnictwo specjalną opieką (ostatnio nawet w nieproduktywnej na polu rolnictwa Anglji), u nas pomoc wygląda w ten sposób, iż gnębi się rolnictwo najrozmaitszemi sposobami zapomocą odpowiednich taryf polityki clowej, kredytowej i podatkowej. Jeszcze mamy w pamięci, jak niedawno zakazano wywozu pszenicy z Polski z powodu małych zapasów, które spać nie dawały konsumentom — tymczasem jak wykazywały obliczenia (których zupełnie nie trzymano się) zboża posiada Polska w r. b. poddostatkiem i jeszcze znaczne ilości pozostają na eksport. Teraz zaś z powodu uniemożliwienia wywozu, wielka podaż zboża wewnątrz kraju obniża ceny do nienaturalnych, niezdrowych granic. Reglementacja wywozu artykułów rolniczych, wbrew swemu istotnemu zadaniu, zamienioną została na narzędzie walki z drożyzną. Sztucznie obniżone ceny płodów rolnych zakwestjonowały w wielu wypadkach rentowność gospodarstw. A mimo to ceny przetworów przemysłowych bynajmniej się nie obniżyły w swym stałym pochodzie ku wyżynom. Dysproporcja pomiędzy artykułami rolniczemi a przemysłowemi doszła do tak niebywałych rozmiarów, jak w żadnym innym kraju — skutkiem czego stwarzamy nowy rekord światowy paradoksu: „najdroższy kraj posiada najtańsze zboże".

W taki sposób przeciwdziałało się u nas dotychczas przesileniu gospodarczemu, dlatego tylko, aby jak najdalej odbiec od wzoru, jaki obserwować możemy w Stanach Zjednoczonych, kraju przykładowym pod względem produkcji, gdzie obserwować możmy stałe zjwisko obniżania się cen fabrykatów i surowców przy równoczesnym wzroście cen płodów rolnych. Proces zdrowy, naturalny. A przecież zupełnie odwrotne zjawisko widzimy w Polsce.

Warsztaty rolne są dzisiaj w stadjum likwidacji nietylko z powdu wadliwego kierunku całej polityki agrarnej w Polsce.

Podkreślić należy i inne anomalje, które stwarzają niezaprzeczony fakt, iż dochodowość warsztatów rolnych nie wystarcza na pokrycie wydatków gospodarczych oraz na spłatę procentów i rat amortyzacyjnych z tytułu obciążeń. Powstaje więc gospodarka deficytowa, nie dlatego, iż dany warsztat nie jest w stanie pokryć kosztów produkcji wraz z odsetkami i ratami amortyzacyjnemi, lecz dlatego, że długi ciążące na majątku, bez konwersji dotychczasowych zobowiązań wskutek braku i nieodpowiedniego dla rolnictwa kredytu, wskutek wysokiej stopy procentowej — wykraczają poza możliwe granice kosztów produkcji.

Przyczyna zła leży zatem nie, jak często mylnie się tłomaczy, w sferze wydajności, lecz po stronie innych współczynników produkcji. Tak np. kredyt wbrew swej istocie o jego wartości i funkcjach przynosi szkody — wskutek dotychczasowych obciążeń, przeważnie krótkoterminowych, oraz wskutek jego niesłychanej drożyzny. Nie spełniają swych zadań także inne znane nam i stosowane kredyty, zasiewowy, hodowlany, meljoracyjny, nawozów sztucznych i t. d.

Rolnictwo musi mieć, i to w niedługim czasie, do dyspozycji zdrowy i tani kredyt, jeśli nie mają rość w zastraszający sposób wysokie już obciążenia własności ziemskiej, jak to wykazują obliczenia prof. Rogoyskiego i ostatnio senatora J. Steckiego i W. Borowskiego (Rolnik Ekonomista Nr. 6 i 10), którzy analizując zebrane materjały, na podstawie ogólnych wniosków, dochodzą zgodnie do smutnej rzeczywistości.

Nie sposób poruszać wszystkich współzależności, które składają się na rozpaczliwy stan położenia w rolnictwie — zostało to zresztą, jak już wzmiankowałem, należycie oświetlone przez czynniki fachowe. Pozostaje teraz tylko samo rozpoczęcie pracy ku naprawie. Obecnie ze zmianą rządu, wśród rolników budzą się nadzieje, iż obecnemu właśnie rządowi danem jest rozpocząć dzieło naprawy dotychczasowej fatalnej gospodarki.

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który właśnie objął teke Przemysłu i Hndlu we wstępie do swej książki, wydanej w r. 1923, p. t. „Zagadnienia Przemysłu Chemicznego na tle wielkiej wojny" — pisze prawdę, której w Polsce dotychczas nie rozumiano, iż „zwycięzcą będzie ten, kto zdoła więcej i prędzej produkować". Na innem zaś miejscu konkluduje, iż założenie progrmu gospodarczego w świetle naczelnych postulatów interesu państwowego postulatów interesu państwowego jest: „zabezpieczenie i dążenie do stałego wzrostu kultury rolnej w kraju w związku z koniecznością utrzymania i podniesienia produkcji rolniczej, albowiem w naszych warunkach — nie można rozważać programowych zagadnień gospodarczych bez uwzględnienia postulatów rolnictwa na pierwszem miejscu". Postulaty rolnictwa znane być muszą obecnemu rządowi — niechaj tylko pocznie je realizować — a może być przekonanym, iż w każdej godziwej sprawie znajdzie wśród rolników pełne poparcie i gotowość do współpracy.

Adam Grabowski.

Dlaczego w Polsce jest źle?

Pod takim nagłówkiem znajdujemy w „Piaście", organie P. S. L. następujące trafne uwagi:

Polska istnieje jako państwo samodzielne od listopada 1918 r.

Rządzili nią dotąd następujący premjerowie:

1) Jędrzej Moraczewski z P. P. S., powołany przez Pisudskiego, rządził tylko od połowy listopada 1918 do 16. I. 1919, dotąd jednak nie możemy się wyleczyć po jego rządach.

On to bowiem położył podwaliny pod ustrój państwa na sposób socjalistyczny, a więc z etatyzmem, sekwestrem, kontyngentem, zakazami wywozu produktów rolnych zagranicę, z zakazem pracy, z sztabem wodawstwem socjalnem, słowem, z całym tym balastem, który uciska i dusi warstwy produkcyjne i daje się we znaki państwu.

2) Po Moraczewskim objął premjerostwo Ignacy Paderewski i rządził od 16. I. 1919 do połowy grudnia 1919. Do pomocy miał 25 ministrów.

3) Leopold Skulski stał na czele rządu przez 6 miesięcy od 15. XII. 1919 do 23. VI. 1920.

4) Władysław Grabski rządził po raz pierwszy przez miesiąc, od 24 czerwca do 24 lipca 1920 r. przy 16 ministrach.

5) Wincenty Witos, stanąwszy na czele rządu obrony narodowej w dniach zalewu Polski przez bolszewików, dzierżył ster rządu przez 14 miesięcy, od 24 lipca 1920 do 13 września 1921 r.

6) Antoni Ponikowski stał na czele gabinetu swego pierwszego, złożonego z 14 ministrów, od 19-go września 1921 r. do 6 marca 1922 t. j. przez 5 i pół miesiąca.

7) Antoni Ponikowski, powołany na premjera poraz drugi w dniu 10 marca 1922 r., miał 12 ministrów i rządził do 26 czerwca 1922 r., t. j. 3 i pół miesiąca.

8) Artur Śliwiński siedział na fotelu premjerowskim zaledwie 9 dni, od 28 czerwca do 7 lipca 1922 r. Ministrów miał 12.

9) Juljan Nowak sprawował rządy przez trzy i pół miesiąca, od 31 sierpnia do 16 grudnia 1922 r., przy pomocy 15 ministrów.

10) Władysław Sikorski był premjerem przez przeszło 5 miesięcy, od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923 r. — Ministrów miał 16.

11) Wincenty Witos rządził po raz drugi przez 7 miesięcy, od 28 maja do 15 grudnia 1923 r.

12) Władysław Grabski, zająwszy fotel premjera po raz wtóry, zdobył rekord długości rządów, gdyż utrzymał się blisko dwa lata, od 29 grudnia 1923 r. do 13 listopada 1925 r. Ministrów zasiadało w jego gabinecie 22.

13) Aleksander Srkzyński rządził od 20 listopada do 5 maja, czyli przez 5 i pół miesiąca. W gabinecie jego zasiadało 13 ministrów, przyczem 20 kwietnia wycofali się z rządu dwaj ministrowie socjalistyczni, zastąpieni przez kierowników ministerstw.

Czternastym rządem był rząd obalony przez zamach Piłsudskiego; rząd Bartla jest piętnastym rządem.

Piętnaście rządów w przeciągu niespełna 8 lat — to mówi bardzo wiele. Mówi źle o społeczeństwie i państwie. Społeczeństwo umie tylko krytykować i narzekać, ale stanąć przy rządzie, bronić rządu, pomóc rządowi nie nauczyło się.

U nas przeciwko każdemu rządowi można zrobić zamach i każdy będzie oklaskiwany.

W tych warunkach żaden rząd nie może spełnić swego zadania, bronić skutecznie interesów państwa. Rząd zmieniający się co kilka miesięcy nie jest rządem, ale pozorem rządu.

Polska współczesna tak jak tamta, dawna — nierządem stoi.

Że tak jest, główną winę ponosi P. P. S., Wyzwoleńcy i Bryllowcy, którzy każdy rząd rozbiją, a sami boją się rządzić, wiedząc, żeby się doszczętnie skompromitowali w oczach społeczeństwa.

Tyle organ partji p. Witosa.

Każdy zdrowo myślący obywatel podpisze powyższe wywody „Piasta", my zaś pozwolimy sobie na pewne uzupełnienie listy winowajców, którzy to sprawiają, że w Polsce jest źle.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(90

(Ciąg dalszy.)

— Jak się to już wszystko skończyło, radzili, uradzili, a już miało się jechać nazad, dają mnie znać, że Gozdowski się do Lublina wybiera. Choć to ja Gozdowskiego niebardzo się obawiam, żeby co mądrego wymyślił, ale zawszeć ostrożność nie zawadzi, pomyślałem. Jedzie on do Lublina, pociągnę ja za nim zdala i powącham, czego to on tam ciągnie. Tak się i stało.

— A był, ano posłuchajcie i kubana mi nagotujcie, dalipan, jest za co. Stanął Gozdawa w hotelu, a jam na tyłach się z wózkiem uczepił. Drugiego dnia jedzie on, ruszyłem i ja. Dokąd, do Skoków, do Garbowskiego. A no! to wiem co się święci. Dowiaduję się, a to jego cioteczny. Dobrze, trzeba się pilnować. Wrócił Gozdawa nad wieczór, ja za nim jak cień. Późno w noc syn Garbowskiego hulał, Gozdowski z nim; pili wino i bardzo się kochali. Drugiego dnia starego na obiad prosił. Kazali nakryć na górze w osobnym pokoju, ale było przepierzenie, że można ich było słuchać i słowa nie stracić. Dopieroż okazało się, że Gozdowski krewniaka umawia, żeby dał pieniądze na wykup majątku i złote góry mu obiecuje... A co!

Zembrzyński tak się zbliżył do mówiącego, że o mało mu na kolana nie wlazł; oczy otworzywszy, ustami krzywił, brwiami rzucał, a w całej twarzy ciekawość natężona się malowała.

— Cóż on na to, ten świniopas? — w gniewie rzucił Zembrzyński.

— Niegłupi on, choć świńmi handlował, ho! ho! dobrze Gozdowskiego wymacał i wypatroszył, dobył mu prawdy z pod wątroby, poprowadził do adwokata, rozpatrzył i dopiero...

— Jakto? pieniędzy dać obiecał? — krzyknął Zembrzyński, łamiąc ręce — osieł stary! pieniędzy dać! a to już głupszego niema człowieka na świecie, a to...

Wyrazów mu nie stało.

— Któż go wie, tego Gozdowskiego, czem on go wziął? coś szeptali o synu. To wiem, że Garbowski ma z sobą Zygmusia swojego zabrać do Brańska.

Zmarszczywszy brew i pofałdowawszy czoło, podniósł pięść do góry Zembrzyński.

— Niedoczekanie wasze! — zawołał, — niedoczekanie! z tego nic nie będzie, albo mnie djabli wezmą! To ja całe-m życie pracował, aby się dobić do tego, a oni mi mają z przed nosa chwycić! Niedoczekanie! nie dopuszczę, nie dopuszczę!

Postrzegł się dopiero, wygadawszy tak gorąco, Zembrzyński, że się niepotrzebnie przed swym pomocnikiem zwierzał, i ucial. Poszedł chmurny po izbie kroczyć gorączkowym krokiem, mrucząc:

— Niedoczekanie wasze! ten stary gagatek gotów mi wszystko zepsuć.

— Ja się dopominam kubana — nieltościwie przypomniał się posłaniec, — dalibóg, żem wart!

— Ani słowa, choć kułakiem za taką wiadomość radbym zapłacić, ale co ty winien — przerwał Zembrzyński. — Niech ci Bóg zapłaci, żeś mnie ostrzegł. Rubla dam! rubla dam!

— Mało, mało, panie bracie, dwa dni zjadłem i podedrzwiami słuchałem.

— No, mało, panie bracieshrdlucmfywpetaoimb

— No, to się pogodzimy, daj ty mi teraz pokój — syknął Zembrzyński. — Czy Gozdowski odjechał?

— A cóż, zaraz ruszył do domu.

— Kiedy się Garbowski obiecał?

— Na zjazd.

— Na zjazd! — począł się śmiać Zembrzyński, — to jest czas, żeby tego nie dopuścić. Zachciało się staremu świniopasowi o książąt się ocierać! Ale co oni mają do stracenia? gotowi wydać księżniczkę za tego łotra, sprzedadzą rodzone dziecko, byle się im mitra świeciła, a państwo było czem utrzymać, a ludziom było czem oczy zamydlić! Zdarzało się i to, ale niedoczekanie, niedoczekanie!

— Jegomościuniu — odezwał się przybyły.

— A co?

— Jam tu się do was wybrał nocować.

— Co? toś chyba oszalał; gdzie? u mnie jedno łóżko, a Stroczycha śpi na garści słomy; w całym domu kąta nie znajdziesz.

— I po błocie nazad do Grodzka? a to niechże was...

— Cichoż no, cicho, milczałbyś — zagniewany dodał Zembrzyński, — już przenocujesz, pal cię licho; ale żebyś ty mi nie gadał o tem, żeś u mnie tu noc przepędził.

To mówiąc z pod siennika dobył kluczów, i wysunąwszy latarkę z komina, zapalił ją.

— Chodź — rzekł, — jam co do roboty; znajdę ci w pustce dziurę, ano i o tem gadać nie trzeba.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Otóż zaliczyć do nich wypada również tych różnych geszefciarzy i spryciarzy gazeciarskich, co dla łowienia abonentów, dla przypodobania się tłumom, niejako z rzemiosła wojują kłamstwem, potwarzą i plugawem słowem przeciwko każdemu obywatelowi odmiennych przekonań politycznych. A takich znalazłby „Piast" niestety także we własnym obozie.

Tymczasowy budżet.

Dnia 16-go b. m. wpłynął do Sejmu projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1-go maja do 30-go czerwca b. r. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1-go lipca do 30-go września b. r.

Art. 1-szy projektu zwiększa kredyty uzupełniające na dotychczasowe wydatki o 3.249.047 zł. na M. S. Z., a to ze względu na kurs walut zagranicznych, dalej o 1.500 tys. na Ministerstwo Oświaty za godz. nadliczbowe i wydatki rzeczowe i 1.700 tys. na Ministerstwo Pracy na kredyty dla bezrobotnych.

Art. 2 upoważnia ministra do pokrywania wydatków państwowych w trzecim kwartale do wysokości kwot ustalonych, jak następuje:

Administracja: Prezydent Rzeplitej 434.084, Sejm i Senat 2.022.661, Kontrola Państwowa 1.001.677, Prezydjum Rady Ministrów 402.593, Min. Spr. Zagranicznych 10.223.649, Min. Spr. Wojskowych 139.722.784, Min. Spr. Wewn. 45.517.826, Min. Skarbu 88.770.500, Min. Sprawiedl. 21.966.437, Min. Przemysłu i Handlu 3.328.000, Min. Kolei 748.400, Min. Roln. i D. P. 8.237.439, Min. W. R. i O. Publ. 69.810.000, Ministerstwo Robót Publ. 21.022.615, Min. Pracy 29.944.984, Min. Ref. Roln. 8.298.953.

Przedsiębiorstwa: P. A. T. 48.705, Wytwórnie wojskowe 3.500.000, Radjotelegraf 842.652.

Razem: 457.843.959 zł.

Wszystkie kredyty na czas do 30-go września nie mogą przekraczać ³/₄ kwot ustalonych w budżecie na r. 1925.

Art. 3 postanawia, że wszystkie kredyty mają być ustalane miesięcznie w taki sposób, aby suma wydatków w poszczególnych miesiącach nie przekraczała sumy przewidywanych na dany miesiąc dochodów.

Art. 4 postanawia, że otwieranie kredytów nie objętych budżetem na r. 1925 nie może się odbywać inaczej niż drogą ustawodawczą z wyjątkiem pewnych kredytów Ministerstw Zagranicznego, Skarbu, Przemysłu i Handlu i Reform Rolnych, wyliczonych w osobnym załączniku na ogólną sumę 3.948.352 zł.

Art. 5 upoważnia Ministra Skarbu do wprowadzenia 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do płatnych w czasie od 1-go lipca 1926 podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też od wpłacanych od dnia tego zaległości tychże danin. Dodatek ten będzie pobierany celem utrzymania równowagi budżetowej.

Co słychać w świecie?

Zniesienie ograniczeń praw obywatelsk. na Pomorzu.

Rada Ministrów uchyliła na środowem posiedzeniu moc rozporządzenia z dnia 2-go czerwca r. b. o zawieszeniu praw obywatelskich na terenie Województwa Pomorskiego.

Min. Kwiatkowski w Poznaniu.

W sobotę, 19. b. m. przyjeżdża do Poznania min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowksi celem zapoznania się ze stanem przemysłu i handlu w Województwie Poznańskiem. W Izbie Przemysłowej odbędzie się w dniu tym konferencja, a popołudniu między 4 a 5 udzieli p. minister audjencji w Województwie.

Gen. Hauser wezwany do Warszawy.

„Kurjer Poranny" donosi, że pełniący funkcje dowódcy okręgu korpusu poznańskiego gen. Hauser, wezwany telegraficznie przez Piłsudskiego, przybył do Warszawy i złożył ministrowi spraw wojskowych obszerny raport z położenia wojskowego w województwie poznańskiem. Po raporcie gen. Hauser otrzymał ścisłe i poufne polecenia. Raport trwał 1 i pół godziny.

Stanowisko Klubu Chrześc. Nar.

W rozmowie z marszałkiem Ratajem pos. Stroński oświadczył w imieniu klubu Ch. N.:

„Zwołanie Sejmu na 22. b. m. jest słuszne, bo od 1 lipca byłoby państwo — bez budżetu.. Co do zmian konstytucji, proponowanych przez rząd, to są one zbyt ułamkowe i niewystarczające, a z powodu braku w nich zmian ordynacji wyborczej, wogóle pozbawione trwałej podstawy na przyszłość."

Konferencja p. premjera Bartla.

We wtorek premjer Bartel odbył konferencję z prezesem klubu P. P. S. p. Markiem. Omawiano sprawę zmiany Konstytucji, przyczem dr. Marek zaznaczył, że P P. S. nie jest przeciwna udzieleniu Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, natomiast uważa za niemożliwą do przyjęcia propozycję rządu co do prawa sprzeciwu Prezydenta, jak i ogłaszania dekretów z mocą ustawy.

Dr. Marek z naciskiem zwrócił uwagę premjera, że tendencje skierowane do poniżenia znaczenia Sejmu podważą Sejm jako instytucję państwową i torują drogę do bolszewizmu. Rzeczą rządu i czynników sejmowych jest przeciwstawić się tym żądaniom.

Reprezentanci Koła Żydowskiego pp. Hartglas, Farbstein i Kirschbraum, zostali przyjęci przez pana premjera i przedstawili żądania żydowskie w dziedzinie kulturalnej, podatkowej i gospodarczej.

Poza tem posłowie żydowscy przedstawili premjerowi zarządzenia poprzednich rządów, które były ich zdaniem, sprzeczne z Konstytucją.

P. premjer zapamiętał sobie żądania żydowskie i oświadczył, iż odnosi się do nich z całą życzliwością.

Wycofanie niezałatwionych ustaw.

Minister spraw wojsk. zamierza podobno wycofać z Sejmu poza ustawą o naczelnych władzach wojskowych, także część innych ustaw wojskowych, niezałatwionych dotychczas przez Sejm.

W kuluarach Sejmu odczuwa się większe, jak dotychczas, ożywienie z powodu zbliżającej się sesji Sejmu. Obradowały prezydja wększąści klubów.

Konfiskata „Robotnika".

„Robotnik" uprawia robotę antypaństwową. Czyni zaś to w duchu swych założeń i interesów partji. Nie było dotąd numeru, w którymby nie wdawał się w doniesienia na niemiłe mu osoby, zajmujące wyższe stanowiska na polu adminstracyjnem, w wojsku, szkolnictwie i t. p. Szczególną opieką darzył przytem Kresy wschodnie, które uważa za podległą sobie domenę wyborczą. Co do województw wschodnich, to licytuje się w głoszeniu haseł z „Wyzwoleniem" i grupą Bryla. W ostatnim czasie zaprowadził rubrykę p. t. „Niesłychane bezprawia na Kresach", w której w ostry i antypaństwowy sposób przedstawia, jakoby „zbrodnie policyjnych kacyków i obszarników kłosowych". Niedzielny nr. „Robotnika" został skonfiskowany właśnie za tę rubrykę, w której podawano o szczegółach jakiegoś krwawego napadu policji na wsie w pow. baranowickim. Konfiskata ta nastąpiła z polecenia min. spraw wewn. p. Młodzianowskiego.

Zabójca Lindego przed sądem.

Przed wojskowym sądem okręgowym stawał wczoraj sierżant Wacław Trzmielewski, zabójca ś. p. Huberta Lindego, byłego ministra skarbu i prezesa P. K. O. Przestępcę pociągnięto do odpowiedzialności z art. 453 kodeksu karnego, przewidującego za zabójstwo karę ciężkiego więzienia od 8 do 15 l. i z art. 15 przepisów przechodnich, który w wyjątkowych warunkach zezwala na stosowanie kary śmierci. Na rozprawę powołano 15 świadków i 4 biegłych, z tych 2 psychjatrów i dwóch znawców broni. Przewodniczyć sądowi będzie pułk. Armiński, oskarżać będzie prokurator pułk. Karczmarek, a bronić oskarżonego adwokat pos. Lieberman.

O ustawy samorządowe.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw sejmowych w sprawie ustaw samorządowych. Wzięli w niem udział jako przewodniczący pos. Putek (Wyzwolenie) oraz posłowie Holeksa (Chrz. Dem.), Kozłowski (ZLN.) i Jaworowski (PPS.). Poseł Papłowski (str. chłop.) usprawiedliwił swą nieobecność. Na konferencji jednomyślnie przyjęto następuj. uchwałę:

Na wypadek, gdyby wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu nie uzyskał potrzebnej większości, w kompleksie spraw, które ma załatwić obecny Sejm, powinny znaleść się także ustawy samorządowe. Wobec uchwalenia przez komisję administracyjną w drugiem czytaniu najważniejszych i najtrudniejszych ustaw podstawowych o gminach wiejskich, reszta ustaw mogłaby być uchwalona w komisji, tudzież na plenum Sejmu i Senatu w tempie przyspieszonem, zwłaszcza, że odnośnie do kwestyj zasadniczych osiągnięto w szeregu konferencyj częściowe porozumienie z zastrzeżeniem dla niektórych kwestyj wolnej ręki. Następnie komisja zajmie się ordynacją wyborczą, a to z tego powodu, że w tem zagadnieniu pozostają dotychczas sporne kwestje podziału miast na okręgi. Wobec powyższego przedstawiciele konferujących stronnictw zwracają się z prośbą do przewodniczącego komisji administracyjnej, by we właściwym czasie zwołał posiedzenie tej komisji celem definitywnego załatwienia projektów ustaw samorządowych.

Posiedzenie komisji administracyjnej ma być zwołane po zadecydowaniu wniosku o rozwiązanie Sejmu.

Przesilenie rządowe we Francji.

Minister finansów, Peret, podał się do dymisji.

Rada ministrów odrzucając myśl rekonstrukcji gabinetu w związku z dymisją ministra finansów Peeta, postanowiła dymisję całego gabinetu. Natychmiast po tej uchwale o godz. 8-ej wieczorem Briand wręczył prezydentowi republiki Doumergue'owi dymisję gabinetu. Prezydent republiki przyjął dymisję, polecając równocześnie członkom ustępującego rządu tymczasowe załatwianie spraw bieżących do chwili sformowania nowego rządu.

Rozkład Ligi Narodów.

We Francji uważają, iż wystąpienie Brazylji z Ligi Narodów jest zakończeniem akcji tworzenia się bloku mocarstw, zajmujących wobec Ligi Narodów stanowisko oporne. Jeżeli rywalizacja między Genewą a Waszyngtonem zaostrzy się, to kraje amerykańskie, będące członkami Ligi Narodów, będą musiały wybierać, a wówczas z konieczności pójdą do Waszyngtonu. W ten sposób cała Ameryka „wymknie się" Lidze Narodów.

Osobistości, stojące blisko rządu, zapewniają, że wystąpienie Hiszpanji z Ligi Narodów jest rzeczą postanowioną, o ile Hiszpanja nie uzyska stałego miejsca w Radzie Ligi.

Zerwanie rokowań chińsko-sowieckich.

Komisarjat ludowy spraw zagranicznych otrzymał od posła sowieckiego w Chinach, Karachana, zawiadomienie o tem, że rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy poselstwem sowieckiem w Chinach a marszałkiem Tsang-Tso-Linem zostały zerwane z powodu ofenzywy t. zw. armji narodowej w kierunku Pekinu. Marszałek Tsang-Tso-Lin posądza rząd sowiecki o okazanie pomocy i poparcia wojskom narodowym i z tego powodu uważa wszelkie rokowania za zbyteczne.

Za Brazylją Chiny i Persja.

Podobno Chiny wystąpią wkrótce z Ligi Narodów. Powodem tego kroku jest niezadowolenie Chin z obojętności, z jaką się Liga Narodów odnosi do żądań chińskich. Również w Persji są oznaki, że pójdzie ona za przykładem Chin.

10-godz. dzień pracy w Rosji.

Donoszą z Rygi, że w Rosji Sowieckiej podwyższono wprawdzie płace robotnikom leśnym i rolnym, wprowadzono jednak jednocześnie 10-godzinny dzień pracy.

Wiadomości kościelne.

Z diecezji chełmińskiej. W tych dniach otrzymał ksiądz Maksymiljan Dunajski, pochodzący z diecezji chełmińskiej, na Uniwersytecie Papieskim w Rzymie promocję na doktora prawa kościelnego na podstawie celującej rozprawy naukowej na temat „de Synodo Diocesana". Przy tej okazji zaznaczyć równocześnie wypada, że ks. Dunajski pozatem od roku jest zajęty w wyższem sądownictwie i w administracji przy Kurji Rzymskiej.

Po nagrody

za trafne rozwiązanie naszej zagadki premjowej zgłosić się powinny osoby, którym los przyznał pierwsze pięć nagród, w przyszłą środę przed południem w Redakcji pisma naszego, przy ulicy Bydgoskiej nr. 56. Tegoż dnia wyślemy resztę, t. j. dalsze pięć nagród przez pocztę.

Tak tedy Wydawnictwo „Ziemi Pomorskiej", mimo trudnych warunków, w jakich się znajduje, ściśle dotrzymuje danego słowa, nie zapełniając przytem całych łamów pisma reklamowemi krzykami o swej ofiarności.

„Ziemia Pomorska" traktuje czytelników swych nie jak dzieci, które trzeba czemś wabić i nęcić, ale jak dojrzałych ludzi, a przedewszystkiem — równych obywateli, to też gardzi takiemi nędznemi sztuczkami jarmarcznemi. Obiecujemy, powtórzymy obietnicę raz, drugi i trzeci, a potem dajemy z szczerego serca tyle, na ile nas stać.

Liczymy przytem na to, że czytelnik, widząc nasze dobre chęci, a przedewszystkiem uznając, że go się traktuje w sposób uczciwy i godny, pismo nasze cenić sobie musi i z rąk go nie wypuści.

Spodziewamy się, że nie zawiedziemy się również w przyszłym kwartale żniwnym, bo wierzymy silnie, że światły rolnik — a wiemy, że ciemny i nieoświecony w naszej „Ziemi Pomorskiej" nie zasmakuje — nie będzie z powodu żniw wypuszczał pisma naszego z ręki, szczególnie w takich czasach jak obecne.

To też dziś poprzestajemy na krótkiem przypomnieniu, że czas największy odnowić przedpłatę, bo tylko do 25 bm. listowi przedkładać będą kwity abonamentowe na kwartał latowy.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 18 czerwca 1926 r.

Piątek dnia 18 czerwca Marka i Marc.
Wschód słońca 3.^{30}. Zachód słońca 20.^{23}.
Wschód księżyca 11.^{33}. Zachód księżyca 24.^{33}.

Sobota dnia 19 czerwca Gerwaz. i Prot.
Wschód słońca 3.^{30}. Zachód słońca 20.^{23}.
Wschód księżyca 12.^{47}. Zachód księżyca 24.^{50}.

Niedziela dnia 20 czerwca Sylwer. i Jul.
Wschód słońca 3.^{30}. Zachód słońca 20.^{24}.
Wschód księżyca 13.^{53}. Zachód księżyca 1.^{7}.

* Teatr Miejski. Dziś, w piątek, dnia 18 b. m. po raz 2-gi genjalnego arcydzieła Wiljama Szekspir p. t. „Hamlet". Ten pomnikowy twór największego dramaturga ludzkości, wzniosły poemat ducha zawsze i wszędzie porywa serca i umysły, przenosząc je w krainy „myśli" olbrzymiej, gigantycznej, wysoko, ponad szarzyznę życia dzisiej-

szego. Tyt. rolę królewicza duńskiego kreuje p. Karol Benda, w którego inscenizacji i reżyserji ukaże się w **„Hamlecie“** na scenie naszej. Dalszą obsadę tworzą pp. Szafrański, Święcicka, Chmurkowski, Kamiński, Wiesławska i inni. Początek punktualnie **o godzinie 7 minut 30 wieczorem.**

W sobotę, dnia 19 b. m. po raz 3-ci opera Goeunoda **„Faust“.**

W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godzinie 8-ej minut 15 wystąpi raz jeden tylko zespół komedjowy T. Bydgoskiego ze znakomitą komedją **„Proboszcz wśród bogaczy“**, która dzięki swym walorom zdobyła wprost rekordowy konkurs w Teatrze Polskim w Poznaniu, gdzie z rzędu doczekała się liczby 50 przedstawień odbyły się zawsze przy wypełnionej widowni. Główne role grają pp. Wnorowska, Maasówna, Skrzyńska, Weissówna, Bogdanowicz, Karbowski, Zborowski, Gornobis, Mergel, Andrzejewski, Sydor, Jaroszyński.

* **Zboczenie mowy, jąkanie i bełkotanie,** jak wogóle wadliwe wymawianie, wywiera ujemny i nieraz zgubny wpływ na moralną stronę osoby, dotkniętej tą ułomnością.

Dyrektor Krajowego Zakładu dla Głuchoniemych w Wejherowie na Pomorzu urządza w czasie tegorocznych wakacyj letnich kursa celem leczenia wszelkich zboczeń mowy. Zgłoszenia z podaniem płci chorego, wieku, charakteru błędnej wymowy oraz stosunków materjalnych skierować należy do końca czerwca b. r. do dyrektora Recława w Wejherowie, który poda czas i warunki przyjęcia na kursa.

* **Kradzież spirytusu.** W ub. tygodniu toczyła się przed Izbą Karną sądu okręgowego rozprawa o systematyczną kradzież spirytusu w fabryce Winkelhausena na Mokrem. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób w tem trzy kobiety. Wśród oskarżonych są pracownicy fabryki, ich krewni i restauratorzy.

Akt oskarżenia opiewa, że w roku 1924 i 1925 oskarżeni zabrali większą ilość okowity na szkodę fabryki, kilku zaś zarzuca paserstwo. Niektórych oskarżonych broni dr. Skąpski i dr. Nalazek. Sąd skazał oskarżonych: T. Dąbrowskiego na 5 miesięcy więzienia, Redmerskiego Kazimierza i Józefa po 6 tygodni, Antoniego Gurtowskiego na 2 miesiące, Pawła Tewsa na 6 tygodni więzienia (wszystkim zaliczono areszt śledczy) i ponoszenie kosztów sądowych; innych oskarżonych uwolniono.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanym, że wyznaczony na dzień 22. VI. 26 pokaz maszyn i narzędzi rolniczych firmy „Unia“ w Grudziądzu, mający się odbyć w majątku Dźwierzno (pow. Toruń) z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, zostaje odwołany. — O następnym terminie podamy osobny komunikat.

* **Komunikat.** Pomorska Izba Rolnicza przypomina i zwraca uwagę poszczególnym rolnikom-hodowcom na mające się odbyć w dniach najbliższych w powiecie chełmińskim, toruńskim i świeckim, przeglądy hodowlane bydła, trzody chlewnej i owiec.

Pokazy te odbędą się:

a) w Lisewie, pow. Chełmno, we wtorek, dnia 22-go kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano;
b) w Grębocinie, pow. Toruń, w środę, dnia 23 czerwca b. r. o godz. 10-ej rano;
c) w Chełmży, pow. Toruń, we czwartek, dnia 24-go czerwca b. r. o godz. 10-ej rano;
d) w Jeżewie, pow. Świecie, w piątek, dnia 25 czerwca b. r. o godz. 10-ej rano;
e) w Drzycimie, pow. Świecie, w sobotę, dnia 26-go czerwca b. r. o godz. 10-ej rano.

Za nagrodzony materjał będą udzielane na miejscu nagrody honorowe i pieniężne Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Pomorskiej Izby Rolniczej, a nadto pieniężne nagrody poszczególnych Wydziałów Powiatowych. Pomorska Izba Rolnicza zwraca się zatem z apelem do hodowców, aby zechcieli obesłać jaknajliczniej wymienione przeglądy hodowlane.

Pomorska Izba Rolnicza.

* **Brzeczka,** pow. toruński. (Pożar.) Dnia 10 b. mies. wybuchł pożar w zagrodzie p. Kowalskiego. Spaliła się stodoła; tylko dzięki pomocy straży pożarnej z Nowej Grabi udało się w ciągu godziny umiejscowić pożar, który zagrażał już przyległej stajni i domowi mieszkalnemu. Ogień spowodował prawdopodobnie lokator, który przebywał w stodole.

* **Chełmno.** (Protest Rady Miejskiej.) Na publicznem posiedzeniu w dniu 10 czerwca r. b. Rada Miejska w Chełmnie uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

Rada Miejska miasta Chełmna prosi Pana Wojewodę, ażeby związek Strzelca, który pomimo stanu wyjątkowego zaprowdzonego na terenie Pomorza w Chełmnie się utworzył, natychmiast rozwiązał. — Poza tem stwierdza Rada Miejska miasta Chełmna, że związek taki w Chełmnie nie ma racji bytu i jest niepożądany, gdyż w Chełmnie istnieje już szereg związków narodowych przysposobienia wojskowego, gdy natomiast Strzelec jest uważany przez tutejsze społeczeństwo jako organizacja partyjno-polityczna.

* **Górne Wymiary,** powiat chełmiński. (Do czego prowadzi niezgoda?) — Odbyły się tutaj powtórne wybory do sejmiku powiatowego. — Niemcy wystawili jedną listę i bez wyjątku wszyscy na nią głosowali. Polacy postawili aż pięć list. Udział Polaków w głosowaniu był słaby (głosowało około 50 procent uprawnionych), a wskutek rozbicia na partyjki wybrano w całym okręgu tylko dwu Polaków, podobno socjalistów i dwu Niemców. Tak więc Niemcy i socjaliści będą reprezentowali naszą okolicę w sejmiku. — Ambicja, głupota i partyjnictwo różnych apostołów kościoła narodowego, przybyszów i ludzi skłaniających się jak trzcina w tę lub ową stronę, nam tego wstydu narobiły. Tak się to prowadzi nasz lud do Witosa, NPR., PPS., a wreszcie do bolszewizmu. Wybory zostały zakłócone przez awanturników, którzy poturbowali wójtów, pp. Ornasza i Zydla. Dopiero policja awanturników uspokoiła, zabierając ich do ula.

* **Parsk,** pow. grudziądzki. (Wieś zabezpieczona od zalewu.) Wioska Parsk, leżąca częściowo na stokach góry fortecznej, częściowo zaś w nizinie Wisły, narażoną była dotąd na niebezpieczeństwo powodzi, od strony nieubezpieczonego wałami ochronnemi prawego brzegu Wisły, oraz podczas każdego ulewnego deszczu zalewana była wodą i wielkiemi masami piasku, które spływająca z gór fortecznych woda głębokim parowem niosła na drogę, pola i ogrody ubogich mieszkańców wioski. Od tej drugiej plagi uwolnioną została gmina Parsk dzięki ofiarności Wydziału powiatowego, który ujął płynące wody w parowie w kryty rurociąg betonowy, łączący się w dalszym ciągu z rowem otwartym ku łożysku Wisły wybudowanym. Niebezpieczeństwo powodzi od strony Wisły będzie zdaje się wkrótce również usunięte, albowiem województwo pomorskie ma zamiar prawy brzeg Wisły zabezpieczyć wałami ochronnemi, które mają sięgać od Parska do Zakurzewa. — Byłaby to praca bardzo pożyteczna i celowa, przy której liczne rzesze bezrobotnych mogłyby znaleźć na czas dłuższy pracę.

* **Brodnica.** (Ofiary Drwęcy.) Bystra i zdradliwa rzeka nasza co rok żąda kilka ofiar życia ludzkiego. Pierwszą ofiarą tego roku był chłopiec 9-letni uczeń szkoły powszechnej, Bernard Zieliński. Kąpał on się na miejscu niebezpiecznem przy rzeźni miejskiej w poniedziałek, 7 b. m., i utonął. Zwłoki poszukiwał oddział saperów tutejszego pułku i klub wioślarzy. Niestety nie zdołano ich odnaleźć.

* **Działdowo.** (Kto zdał egzamin nauczycielski?) Pierwsza matura w tut. państwowem seminarjum nauczycielskiem, która odbyła się w dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca, wypadła dobrze. Do matury dopuszczono 14 uczniów i 8 uczenic. Egzamin zdali: pp. Ciszko Karol, Hammermeister Armin, Jabs Edward, Köhls Edward, Liedtke Jan, Muraszko Jan, Piecha Eugenjusz, Ruoss Alfons, Smoczyński Edmund, Sowiński Władysław, Szynaka Jan, Templin Herman, Winkler Oskar, Jabsówna Irena, Jankowska Klementyna, Lippertówna Helena, Menżanka Klara, Ucianka Olga, Węgielewska Kazimiera, Wirschkówna Erna (z odzn.), Wirschkówna Eugenja. Jednego kandydata reprobowano na rok, a dwu kandydatek nie dopuszczono do egzaminu.

* **Narzym,** pow. działdowski. (Tragiczny wypadek.) Dnia 8 b. m. chciała wdowa Otylja Jelińska spędzić z toru kolejowego cielę, które weszło między szyny. W tej chwili odezwał się sygnał ostrzegawczy pociągu południowego, zdążającego z Mławy do Grudziądza. Jelińska nie zdążyła zejść z toru, została pochwycona przez parowóz i odniosła tak ciężkie rany, że zmarła na miejscu.

* **Świecie.** (Olbrzymie szkody wyrządzone przez oberwanie chmury). Dnia 9-go b. m. nawiedził Świecie kilkugodzinny ulewny deszcz, jakiego ludnoć tutejsza nie pamięta. Piwnice i sutereny nisko położonych domów zostały zalane, tak, że trzeba było alarmować straż pożarną jak i wojsko. Sutereny w starostwie zostały kompletnie zalane, a straż pożarna przy pomocy wojska dwiema sikawkami pompowała wodę przez całą noc. Zagrożoną była też nowa szkoła powszechna, lecz udało się p. kierownikowi Zatorskiemu wodę pokierować w bok. Mały strumyk Struchawa zamienił się w potężną rzekę, porywając ze sobą mosty, drzewa, krzewy, zalewając po drodze gospodarstwo p. Boruckiego, całą ulicę, ogrody i pola, wyrządzając, jak na taki strumyk, niesłychane spustoszenie. Niektóre ulice zostały kompletnie podmyte, tak, że zamiast bruku pozostała kupa kamieni. Szkody wyrządzone tak poszczególnym obywatelom jak i miastu są wielkie.

* **Taszewskiepole,** pow. świecki. (Pożar od pioruna.) Ciężka burza przeszła w środę, 9. b. m. nad Taszewskiempolem. Podczas niej piorun uderzył w dom gospodarza p. Walnitza, wskutek czego spalił się dom mieszkalny jak i stodoła wraz z znajdującemi się w niej maszynami. Pan W. poniósł poważną stratę, ponieważ nie był ubezpieczony. W tym samym czasie piorun zabił innemu gospodarzowi na polu pasącą się krowę.

* **Gruczno,** pow. świecki. (Wybory do Sejmiku.) W tutejszym okręgu wyborczym dokonane zostały ponowne wybory do Sejmiku powiatu świeckiego. Ponieważ wpłynęła tylko jedna lista kandydatów, przeto głosowania nie było. Zatem zostali wybrani: pp. Władysław Draheim — Rudki, Maks Doering — Dworzysko, Jan Redmann — Gruczno, Szczepan Kozieł — Pruszcz.

* **Stare Marzy,** pow. świecki. (Kradzież.) Tutejszemu rolnikowi Fr. Pilikowi skradziono w środę na targu w Grudziądzu portfel zawierający 520 złotych i dokumentmi rozmaitemi. Trafem, bawiące się nad Wisłą w Grudziądzu dzieci spostrzegły w sobotę płynący obok przystani motorówek czarny portfel, który wyłowił z wody jeden z chłopców 9-letni Tadeusz Kijewski i zaniósł ojcu do domu. Portfel złożono na policji, w którym były tylko dowody osobiste, ale pieniędzy ani śladu, złodziej je zatem zabrał, wrzucając portfel do Wisły. Zatem poszkodowany odzyska swój portfel.

* **Świekatowo.** (Ponowne wybory sejmikowe.) W tutejszym okręgu wyborczym odbędą się ponownie wybory do Sejmiku Powiatowego. Wpłynęły na ręce komisji trzy listy, które uznano za ważne. Lista nr. 1 jest rolniczą i kadydują na niej pp. Witold Szulc — Stążki, Leon Mrozik — Lubiewo, Jan Kierzkowski — Bukówiec, Paweł Mrozik — Zalesie Król., Andrzej Włoch — Świekatowo, Wincenty Kufel — Lubiewo, Ignacy Karwasz — Lipienica, Jan Kruczyński — Tuszynki. Lista nr. 2 jest robotniczą, a w skład jej wchodzą: pp. Juljan Krzyżanowski — Gruczno, Jan Karczewski — Bukówiec, Antoni Pietrzak — Polskie Łąki, Franciszek Popa — Gruczno, Andrzej Dornowski i Wincenty Szmechel, obaj z Gawrońca, Jan Ziółkowski — Poledno, Jan Dombrowski — Szewno. Lista nr. 3 jest wysunięta przez P. S. L.; kandydatami są pp. Leon Ekert — Bukówiec, Marceli Sikorski — Tuszyny, Jan Januszewski — Świekatowo, Józef Zieliński — Tuszynki, Jan Jerka — Świekatowo, Jan Fryca — Tuszynki, Jan Sitkiewicz — Tuszyny. — Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. po południu od 13-ej do 19-ej.

* **Gniew.** (Egzaminy wstępne w państwowem progimnazjum koedukacyjnem).

Dyrekcja przyjmuje zgłoszenia do egzaminu wstępnego (ustne lub piśmienne) do 21-go czerwca b. r. Przy zgłoszeniu ucznia lub uczennicy do egzaminu należy przedstawić następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia względnie świadectwo chrztu, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne. Egzamin do klasy I-ej rozpocznie się dnia 21 b. m. o godz. 8,30 i trwać będzie 3 dni. Egzaminy do klasy drugiej i wyższych odbędą się 24 b. m. Początek o godz. 8,30.

* **Wielki Bukowiec.** (Utopił się 14-letni chłopiec.) W ubiegłą niedzielę popoł. udał się w towarzystwie młodszych 14-letni syn p. Piotrowskiego do za wioską odległych pól torfowych, aby się kąpać. Wstąpiwszy zaledwie do wody, dostał udar sercowy, ponieważ była bardzo zimna woda. Drugie dzieci, ze strachu uciekli do wioski i opowiadali zdarzenie, lecz nim przybiegli ludzie na pomoc, zdołano tylko zwłoki z owej kuli torfowej wydobyć. Jest to dla rodziców smutek okropny.

* **Zelgoszcz.** (Złamanie ręki.) W południe, dnia 14. b. m. spadł nieszczęśliwie z próżnego woza piekarz Małachowski Stanisław z Żelgoszcza i złamał prawą rękę powyżej łokcia. Nieszczęśliwego natychmiast zawieziono furmanką do lekarza, który opatrzył złamaną rękę.

* **Mała Komorza,** pow. tucholski. (Przyłapanie kłusowników.) Na obszarze majętności Małej Komorzy, własności dr. St. Janty-Połczyńskiego, zostali w nocy na 9 b. m. przychwyceni przez miejscowego leśniczego, p. Marcina Cielewicza, dwaj kłusownicy, którym p. Cielewicz potrafił odebrać nabitą broń i przygotowane na zapas ładunki. Po stwierdzeniu nazwisk (Konstanty S-an i jego krewniak, niejaki Ł.), pseudomyśliwi odeszli pełni wrażeń, lecz nie takich, jakich się z pewnością tej nocy spodziewali. Kłusownikami zajmie się sąd i pewno ich nie minie zasłużona kara.

* **Chojnice.** (Proces przeciw b. dyrektorowi Banku Powiatowego w Kościerzynie.) W poniedziałek i wtorek odbyła się przed chojnicką Izbą karną rozprawa przeciw pp. b. dyrektorowi Banku Powiat. w Kościerzynie Warczakowi, star. Kowalskiemu, Muszyńskiemu, Kantowskiemu, Walczykowi, G. Gierszewskiemu i Czapiewskiemu, którym akt oskarżenia zarzucał zawodowy handel walutami, nielegalny wywóz pieniędzy do Gdańska, lichwę, sfałszowanie bilansu i prowadzenie handlu bez patentu przemysłowego. Sąd wydał wyrok skazujący Warczaka na 9 miesięcy więzienia (z policzeniem 4 miesięcy aresztu śledczego) i 1200 zł grzywny; Muszyńskiego na 150 zł, Kantowskiego na 1000 zł, Czapiewskiego i B. Gierszewskiego po 200 zł. grzywny. Starostę p. Kowalskiego sąd uwolnił od winy i kary, gdyż nie udowodniono mu żadnej winy.

* **Gdynia.** (Usiłowane uprowadzenie dziecka.) Dnia 10-go b. m. w porze południowej pewna cyganka przystąpiła na ul. 10-go Lutego w pobliżu domu pana Radtkiego do 12-letniej Eryki Kąkol i zarzuciwszy jej na głowę chustkę, sięgającą do ziemi, chwyciła dziewczynę za ręce i odprowadziła w kierunku lasku. Dziewczę z początku krzyczało, wreszcie jednak oszołomione poddało się woli cyganki. Dopiero w pobliżu namiotów cygańskich wskutek przeszkody ze strony jakiejś dziewczyny, która spostrzegła uprowadzającą cygankę, dziecko ocknęło się i uciekło cygance. Dnia 12-go b. m. o godz. 5 rano (matka doniosła o zajściu policji dopiero nazajutrz) otoczono obóz cygański,

znajdujący się w pobliżu stacji kolejowej. Nieletnia Eryka, która przybyła na miejsce w towarzystwie matki, owej cyganki, która ja uprowadziła, rozpoznać nie mogła. — Rzecz jasna, że cyganka ta, spodziewając się dochodzeń, ulotniła się.

* **Otwock.** (Z obawy przed złą cenzurą rzucił się pod pociąg.) 15-letni Piotr Kędziorek, uczeń VII oddziału szkoły powszechnej w Otwocku, obawiając się złej cenzury, uciekł z domu rodzicielskiego, poczem po dwudniowem błąkaniu się po okolicy rzucił się pod pociąg na linji Otwock—Śródborów. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca znaleziono rano przez dróżnika na torze, przewieziono do kostnicy w Otwocku.

* **Poznań.** (Napad na rabina.) Wielkie wrażenie wywołał w Poznaniu napad, dokonany na osobie rabina Aschsteina, w mieszkaniu przy ul. Działowej 10. Rabin Aschstein napadnięty został przez dwóch Żydów przybyłych z Kongresówki i zbity do utraty przytomności. W stanie bardzo ciężkim i bezprzytomnym odstawiono Aschsteina do szpitala. Sprawcy napadu zdołali zbiec.

Co do motywów napadu nie można na razie nic powiedzieć. Zajście wywołało duże wrażenie, zwłaszcza z tego powodu, iż napadu dokonali Żydzi.

* **Poznań.** (Odczyt posła Stanisława Strońskiego.) W niedzielę w sali „Apollo" odbył się z inicjatywy Stronnictwa Ch. N. odczyt posła Stanisława Strońskiego, redaktora „Warszawianki". Przedewszystkiem mówca w wyczerpujący sposób omówił przebieg wypadków majowych, podkreślając między innemi ściśle praworządne stanowisko Ziem Zachodnich, które nigdy nie myślały o oderwaniu się od państwa. Mówiąc o przyszłości, pos. Stroński, zaznaczył, że Polska podobnie jak i Zachodnia Europa musi zerwać z hasłami socjalistycznemi, które kraj doprowadziły nad brzeg przepaści. Polsce grozi albo komunizm, albo dostanie się pod kuratelę Ligi Narodów. Dla uniknięcia tych niebezpieczeństw należy zerwać z socjalizmem i z polityką kompromisów. Omówiwszy nasze ciężkie położenie zagraniczne, wewnętrzne oraz gospodarczo-finansowe, mówca kilkakrotnie wskazywał, że jedynie wielki i niespaczony wysiłek społeczeństwa praworządnego i narodow. uratuje państwo od nieszczęścia. W stosunku do rządu p. Bartla stronnictwo mówcy zajmuje stanowisko raczej wyczekujące, nie wiedząc, jakie zajmie stanowisko wobec zagadnień gospodarczych i akcji wywrotowej. Jeśli chodzi o zmiany ustrojowe, proponowane przez rząd, to stronnictwo Ch. N. nie odmówi im poparcia, uważając je jednak za niewystarczające. Należy bowiem przedewszystkiem zmienić ordynację wyborczą, by uniknąć rozproszkowania Sejmu, jak obecnie i uczynić ciała ustawodawcze zdolne do wyłonienia rządu, opierającego się na stałej i mocnej większości. Pos. Stroński uważa, że należy uniezależnić jeszcze więcej Głowę Państwa od ciał ustawodawczych przez wprowadzenie zgodnie ze wskazaniami Konstytucji 3-go Maja monarchji dziedzicznej.

* **Częstochowa.** (Rabunek 16.000 zł. w lesie.) Kasjer firmy Kurowski z Częstochowy wiózł szosą wśród lasu w powiecie Lublinieckim większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę dla robotników zajętych przy budowie toru na linji Kalety—Podzamcze. W pobliżu skraju lasu wypadło z boru czterech uzbrojonych bandytów, którzy ściągnęli na ziemię przerażonego kasjera i odebrawszy mu tekę z 16.000 zł., zbiegli do lasu. Pościg zarządzony za bandytami przez okoliczne posterunki policji nie dał wyniku.

* **Łódź.** (Morderstwo z zemsty.) Wieś Smardzew pod Łodzią była widownią krwawego dramatu. Niejaka Zofja Błaszczyk, mszcząc się na swym b. narzeczonym, który ją porzucił, zakradła się nocą do stodoły z siekierą w ręku, gdzie spał 28-letni Różański, z której po chwili zaczęły się wydobywać przeraźliwe krzyki, które stopniowo zamieniały się w głuche rzerzenie. Błaszczykówna trzema silnemi uderzeniami rozpłatała śpiącemu Różańskiemu głowę, poczem porzuciwszy narzędzie zbrodni, schroniła się w domu rodziców. Zbudzeni ze snu okrzykami mordowanego domownicy i bliżsi sąsiedzi wbiegli ze światłem do stodoły, gdzie oczom ich przedstawił się groźny widok. Na sianie zbroczonem krwią, leżał z rozbitą straszliwie głową Różański, dając słabe oznaki życia.

* **Nowy Sącz.** (Oberwanie się chmury.) Dnia 13 b. m. po południu nastąpiło między Izbami a Mochnaczką katastrofalne oberwanie się chmury. W okamgnieniu wezbrał potoki górskie i zerwały wszystkie mosty między Mochnaczką a Powroźnikiem. Wezbrana rzeka Muszynka zerwała mosty na drogach: Muszyna—Jastrzębik, Muszyna—Żegiestów i koło Powroźnika, wskutek czego na drogach tych komunikacja kołowa przerwana. Pod Powroźnikiem podmyła woda tor kolejowy. — W Mochonaczce woda porwała kilka domów, wskutek czego 24 rodzin zostało bez dachu nad głową.

Wedle dotychczasowych doniesień policji utonął jedynie jeden starzec, który nie zdążył na czas opuścić domu. Nadto spustoszyła woda zupełnie plony na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Po dwu godzinach woda w zupełności ustąpiła.

* Katowice. (Niemcy płacą po 50 zł. za dziecko polskie.) W Katowicach odbył się zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Przybyło 1000 delegatów. Omawiano przedewszystkiem metody, jakich używa nauczycielstwo niemieckie i rząd niemiecki dla przekupienia rodziców Polaków, aby dzieci swe posyłali do szkół niemieckich. Niemcy płacą po 50 marek niemieckich za dziecko polskie.

* **Cieszyn.** (Straszna śmierć w płomieniach.) W ubiegłym tygodniu Cieszyn poruszony został do głębi wstrząsającą wiadomością o śmierci młodej dziewczyny wśród niesłychanych okoliczności. Mianowicie służąca naczelnika stacji kolejowej pod nieobecność domowników wśród innych prac gospodarczych zajęta była także rozniecaniem ognia pod płytą pieca kuchennego. Gdy rozniecenie ognia szło opornie, oblała węgiel naftą i zapaliła. Nagle buchające płomienie objęły suknie nieszczęśliwej, która, pozbawiona wszelkiej pomocy i ratunku, padła ofiarą tortur nadludzkich. Zawezwana straż ogniowa znalazła nawpół zwęglone ciało dziewczyny, która, przewieziona do szpitala, rychło wyzionęła ducha.

Ostatnie wiadomości.

Pogłoski o zamiarach ustąpienia p. Prezydenta.

Wczoraj rozeszły się w Sejmie pogłoski, że p. Prezydent Mościcki zamierza ustąpić, gdyby Sejm odrzucić miał zmiany konstytucji, jakich rząd się domaga. Z kół rządowych zaprzeczają tym pogłoskom.

Piłsudski ustępuje z rządu?

„Kurjer Poranny" zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby Piłsudski zamierzał ustąpić ze stanowiska ministra spraw wojskowych, co podawała „Rzeczpospolita", i pozostać jedynie na stanowisku przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej. Niezależnie od tego „Głos Codzienny" notuje tę pogłoskę i twierdzi, jakoby kandydatem na nowego ministra spraw wojskowych był gen. Żeligowski.

Uzasadnienie projektu rządowego.

Wczoraj do projektu rządowego zmian w konstytucji dołączono uzasadnienie. Rząd uważa, iż zmiany są konieczne dla zapewnienia państwu we właściwym czasie budżetu, jak też dla bardziej celowego ustosunkowania się władz ustawodawczych do wykonawczych.

Przeciwko zmianie konstytucji.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wiadomość, iż stanowisko większości stronnictw w Sejmie wobec proponowanej przez rząd poprawki do konstytucji, nadającej rządowi prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, będzie bezwzględnie oporne. W Sejmie opór powyższy uzasadniają obawą, że zmiany, których domaga się rząd, pozwoliłyby rządowi istnieć bez Sejmu aż do końca 1927 r.

Kandydatury ministerjalne.

Ustalenie nominacji na prowizorycznych stanowiskach ministerjalnych jeszcze nie nastąpiło. Według pogłosek kandydatury: prof. Estreichera (Oświata) i adwokata dr. Nagórskiego (Reformy Rolne) upadły. Natomiast kandydatury p. Zaleskiego (na spr. zagraniczne) i prof. Staniewicza (na rolnictwo) podobno utrzymują się w dalszym ciągu.

Zemsta p. Daszyńskiego.

„Robotnik" zamieszcza artykuł p. Daszyńskiego, krytykujący projekty konstytucyjne nowego rządu. Artykuł nosi tytuł „ku wszechwładzy rządu".

Były Prezydent na czele współdzielni.

Na odbytym wczoraj walnem zgromadzeniu Tow. Kooperatystów wybrano do Rady p. St. Wojciechowskiego.

Stan wody w Wiśle.

Woda na Wiśle stale przybiera i pod Warszawą poziom był wczoraj wieczorem do 2,15 mtr. ponad normę.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo w Warszawie 10,26—10,27.

Rozmaitości.

Zamach na króla Norwegji.

Świat cały obiega wieść, że na najpoczciwszego może z królów świata, króla Norwegji, dokonano zbrodniczego zamachu, który jednak zakończył się szczęśliwie. Było to tak:

Po śniadaniu król wyszedł na spacer. W tak demokratycznem państwie, jak Norwegja, król spaceruje po ulicy tak, jak tysiące jego poddanych, i niczem absolutnie z pośród nich się nie wyróżnia. Król używał spaceru w towarzystwie ulubionego pieska królowej Maud, jednego z rodzaju tych, które się dostrzega dopiero przez powiększające szkło. Kiedy król znajdował się obok domu burmistrza, z bramy domu wybiegł ogromny wilczur, który rzucił się na królewskiego pinczerka. Król schwycił swego pieska na ręce i szpicrutą odpędził wilczura. Zdawało się, że zajście było zlikwidowane pokojowo, tymczasem, gdy król uszedł kilka kroków, mściwy wilczur skoczył z tyłu i wpijając się ogromnemi kłami w łopatkę króla, zawisł tak całym ciężarem, zadając dotkliwy ból i powodując ogromny upływ krwi.

Lekarze zapewniają, iż żadne niebezpieczeństwo ich pacjentowi nie grozi i wszystko minie bez poważniejszych następstw. Zbrodniarza zaś spotkała tego jeszcze dnia zasłużona kara — zginął zastrzelony własną ręką swego właściciela, który był do głębi wstrząśnięty i oburzony skrytobójczym zamachem na życie króla.

Dział gospodarczy.

Konkurs i premjowanie gospodarstw osadniczych.

Pomorski Związek Osadników Rolnych postanowił przystąpić do corocznego urządzania konkursu gospodarstw osadników w celu pobudzenia swych członków do jak najbardziej racjonalnego zagospodarowania i prawidłowego urządzenia ich gospodarstw.

Zadanie konkursu polegać będzie na tem, aby drogą zwiedzania gospodarstw, zgłoszon. do konkursu, wyróżnić i przedstawić do nagrody te, w których stan i poziom zagospodarowania jest jak najlepszy dzięki pracowitości, zaradności i energji ich właścicieli. W ciężkich warunkach ogólnych i ekonomicznych, w jakich powstaje i pracuje osadnictwo polskie na Pomorzu, ten tylko będzie wzorowym, mocno zakorzenionym i dla siebie oraz ogółu pożytecznym osadnikiem, kto posiada niespożyty kapitał energji, inicjatywy, zabiegliwości i chęci do pracy. Samo oglądanie się na pomoc rządu, a choćby i uzyskanie tej pomocy nie wyda dobrych rezultatów, o ile osadnik nie posiada w swym charakterze cech wyżej wymienionych — tembardziej, że jak nauczyło nas doświadczenie, pomoc rządowa bywa naogół niewystarczająca i często bardzo spóźniona. Z tych względów wyróżnienie jednostek, które pracą swą dały dowody swych wysokich kwalifikacji osadniczych, będzie zachętą dla ogółu osadników, a przez to konkurs gospodarstw stanie się jednym z czynników postępu rolniczego naszego osadnictwa.

Główne zasady omawianego konkursu są następujące:

Każdy osadnik, który na osadzie swej gospodaruje nie mniej niż jeden rok i nie dłużej niż lat dziesięć, ma prawo zgłosić się do konkursu. Zgłoszenie powinno nastąpić do dnia najpóźniej 25 czerwca b. r. w formie listu lub kartki do biura Pomorskiego Związku Osadników Rolnych (Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 11) z podaniem imienia i nazwiska zgłaszającego się, dokładnego adresu, ogólnego obszaru i rodzaju osady oraz daty objęcia jej w posiadanie.

Osady zgłoszone do konkursu, będą wszystkie zwiedzane przez specjalną Komisję Konkursową, a osadnicy, którzy wykazali swą pracowitość, staranność i żywotność gospodarczą, będą nagrodzeni wartościowemi premjami w postaci maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, nasion, przyrządów weterynaryjnych, podręczników i t. p.

Komisja Konkursowa będzie oceniała gospodarstwa nie tyle pod względem absolutnej ich wzorowości, ile raczej z punktu widzenia tych wyników i rezultatów gospodarczych, choćby jeszcze niezupełnie doskonałych, ale zasługujących na uznanie, jakie w danych warunkach możliwe były do osiągnięcia. A więc np. więcej posiada zasługi osadnik były bezrolny, który otrzymał z parcelacji gołą ziemię i nie miał dużej gotówki, a jednak ma rolę i inwentarze w porządku utrzymane, oraz choćby jeden czy dwa budynki wystawione — niż taki, który przyjechał np. z Ameryki z kieszenią pełną dolarów, kupił sobie gotową i całkowicie urządzoną osadę rentową i za posiadaną grubą gotówkę prowadzi bardzo ładne gospodarstwo. Przykład ten niema oznaczać, że ten drugi osadnik nie wykazał żadnych zasług i że nie powinien zapisywać się do konkursu, bynajmniej, chodzi tutaj tylko o poglądowe przedstawienie samej intencji omawianego konkursu.

Zamierzony konkurs będzie ponadto posiadał poważne znaczenie dla badania i właściwego ujęcia całokształtu zagadnień osadniczych, tak niezwykle ważnych dla naszego państwa w politycznych i gospodarczych warunkach naszej nadmorskiej dzielnicy.

Dlatego też należy jak najgoręcej zachęcić ogół osadników, by, nie zwlekając, jak najliczniej zapisali swoje osady do tego konkursu, co nie pociągnie dla nich żadnych trudów ani wydatków, a może przynieść niespodziewany a tak dziś dla każdego osadnika potrzebny prezent w postaci jednej z cennych a licznych nagród konkursowych, ofiarowanych Pomorskiemu Związkowi Osadników Rolnych przez pewne firmy i instytucje.

Niebawem opublikowana będzie lista nagród wraz z nazwiskami ofiarodawców.

Władysław Krzaczyński,
Prezes Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Straty w zbiorach rolnych.

Straty w zbiorach rolnych, spowodowane przez choroby roślinne, są nieraz olbrzymie. Biuro Przemysłu Rolniczego w Stanach Zjednoczonych sporządziło zestawienie, z którego wynika, że w roku 1924 niedobór żniwny wynosił odnośnie do pszenicy jedną dwunastą część, do bawełny jedną ósmą część, do ziemniaków jedną piątą część, do kukurydzy jedną jedenastą część normalnego zbioru. Liczby te jednakże są bez porównania niższe, niż w roku 1919. Poprawę tę należy przypisać nadzwyczaj energicznej akcji państwowej w kierunku zwalczania tych chorób roślinnych i pouczania ludności.

Byłoby ciekawem stwierdzić, czy i w Polsce posiadamy statystykę strat w zbiorach rolnych, spowodowanych chorobami roślinnemi.

Pszczelnictwo na wystawie ogrodniczej w Poznaniu.

Przy komitecie wystawy ogrodniczej w Poznaniu utworzoną została sekcja pszczelnicza, mająca za zadanie zorganizowanie oddziału pszczelnictwa na wystawie ogrodniczej ze względu na ważność tego działu i łączność z ogrodnictwem. Na posiedzeniu w dniu 8 czerwca sekcja opracowała program działu pszczelniczego, rozbijając go na poddziały pszczelnictwa zawodowego i amatorskiego, pszczelnictwa naukowego, roślin miododajnych oraz pszczelnictwa handlowego. Wyznaczone zostały również miejsca, zarówno w budynkach, jak i pod gołem niebem (na Targach) dla eksponatów. Przewiduje się na wystawie zorganizowanie pokazowego ogrodnictwa roślin miododajnych. Wielkopolska wystąpi na wystawie zbio-

rowo, reprezentowana przez Związek Pszczelarski. Organizowanie innych dzielnic jest w toku. Dział pszczelnictwa posiadać będzie specjalne nagrody dla eksponatów wyróżniających się swą wartością, przeznane przez Ministerstwo Rolnictwa i instytucje samorządowe i społeczne.

Adres sekcji jest: Komitet Wystawy Ogrodniczej, Poznań, Głogowska nr. 42.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 16 czerwca 1926 r. Żyto 30.25—31.25, pszenica 47.50—49.50, jęczmień brow. 28.75—30.75, owies 33.50 do 35.50, mąka żytnia 70 proc. z workami 46, mąka żytnia 65 proc. z work. 47.50, mąka pszenna 65 proc. z work. 75—78, ospa żytnia 20.50—21.50 zł.

BYDŁO.

Poznań, dnia 15 czerwca 1926 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprz. 138; pełnomięsiste wytuczone woły od 4 do 7 lat 128 zł.; młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone woły 106; stadniki pełnomięsiste młodsze 116, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 90—96; pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej, do 7 lat i jałówki 116—119, miernie odżywione krowy i jałówki 94—98, licho odżywione krowy i jałówki 80; najprzedniejsze cielęta tuczne 120—124, średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 110, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 102, liche ssaki 90 zł.; owce opasy chlewne, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 104, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 94—96, miernie odżywione skopy i owce 78, świnie pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 210—2-2, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 204—206, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 198—200, mięsiste świnie ponad 80 kg. 190, maciory i późne kastraty 176—184 zł.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.